Cena 10 groszy

Echo

Rok VI, № 89. Łódź, Poniedziałek 31 marca 1930 r.

Aresztowanie 17-tu komunistycznych delegatów Z POLSKI PODCZAS OBRAD W BERLINIE.

Między aresztowanymi znajduje się b. poseł Wojewódzki.

Berlin, 31. 3. (Od wł. k.) — W Berlinie zakończył wczoraj obrady zjazd europejskiej

unji chłopskiej

bedącej ekspozyturą moskiewską międzynarodówki chłopskiej. Przed zamknięciem obrad na salę wkroczyła policja polityczna przeprowadzając nieoczekiwaną

kontrole paszportów.

Z liczby 150 delegatów aresztowano 26 osób nie mających się czem legitymować. Między aresztowanymi znajduje się aż

17 delegatów z Polski

z byłym posłem na Sejm Sylwestrem Wojewódzkim na czele. Podczas konwojowania aresztowanych do komisarjatu doszło między nimi a policją

do starcia.

Aresztowani stawieni będą przed sąd z oskarżenia

o opór władzy

i nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

Niskie gaże godzą w prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

Ze zjazdu sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej.

Warszawa, 31. 3. (Od wł. k.) Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej. Po poruszeniu spraw znaczenia ogólno-państwowego omawiano

uposażenia sędziów

i prokuratorów. Uchwalona została rezolucja domagająca się rychłego uregulowania płac sędziów i prokuratorów, gdyż

trudne warunki egzystencji

zagrażają prawidłowemu wymiarowi sprawiedliwości w państwie. Prezesem zrzeszenia został sędzia Sądu Najwyższego W. Miszewski, wiceprezesami K. Chleczyński, L. Langer z Poznania i Stanisław Nowodworski. Sekretarzem generalnym J. Karyory, wiceprezes Sadu Okregowego w Warszawie.

Szczegóły wczorajszych burd na ulicach Warszawy.

Dwaj przodownicy i dwaj posterunkowi dotkliwie poparzeni kwasem siarczanym.

Konna policja rozproszyła demonstrantów.

Warszawa, 31. 3. (Od wł. kor.) — Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem ulicznych demonstracyj PPS.

Demonstracje te nie obeszły się bez

awantur i scysyj.

Kontrdemonstracje organizowała Frakcja Rewolucyjna, Polska Partja Socjalistyczna w odpowiedzi na sformowanie rządu silnej ręki zwołała

trzy wiece.

Jeden z nich w domu przy ulicy Leszno 53 nie doszedł do skutku, ponieważ Frakcja Rewolucyjna zamknęła dostęp do ogródka, w którym wiec

miał się odbyć.

Najliczniejszy wiec odbył się w gmachu „Robotnika" przy ulicy Wareckiej. Wybitnie opozycyjne przemówienie wygłosił poseł Barlicki. Uczestnicy tego wiecu wyszli następnie na ulicę z „Czerwonym Sztandarem" na ustach i

licznemi transparentami.

Na Nowym Świecie naprzeciwko gmachu Ministerstwa Spr. Wewn. w grupę manifestantów

wjechał motocykl

policyjny z przodownikiem Dareżkowskim i dwoma policjantami. Znalazłszy się w kłębowisku ludzkiem policjanci skonfiskowali transaparenty. W odpowiedzi na to demonstranci rzucili się na patrol policyjny i wysypali na funkcjonarjuszy zawartość

magistrackich śmietniczek,

ulicznych.

Na pomoc policjantom pośpieszył wówczas przechodzący ulicą przodownik Stanisław Brodowski. W pewnym momencie ku policjantom strzelił strumień

kwasu siarczanego.

Posterunkowi Stanisław Lot i Franciszek Smoliński oraz obaj przodownicy zostali dotkliwie

poparzeni.

Odwieziono ich na stację pogotowia ratunkowego.

Na miejsce awantur przybyła policja konna i samochodowa rezerwa policji, która pochód rozproszyła, aresztując dwóch demonstrantów.

Na wiecu na Nowem Brudnie przyłączyła się

grupa komunistów,

której jednak do głosu nie dopuszczono.

——xx——

Aktor Fabisiak złamał sobie rękę podczas przedstawienia w Krakowie.

Kraków, 31. 3. (Od wł. kor.) W Teatrze Słowackiego w Krakowie wydarzył się wczoraj w trzecim akcie „Rywali"

nieszczęśliwy wypadek.

Aktor Fabisiak, który w ubiegłym sezonie występował w Teatrze Miejskim w Łodzi, grający rolę sierżanta Quista wyskakując przez okno zawadził obcasem o ramę okienną i padając

złamał lewą rękę.

Ostatnia scena tego aktu w której p. Fabisiak miał się ukazać z Junoszą Stępowskim nie doszła już do skutku. Aktora Fabisiaka po prowizorycznym opatrunku odwieziono na klinikę.

——xx——

Dymisja rządu irlandzkiego.





Gabinet irlandzki Cosgrave'go (u góry) musiał po 8 letnich rządach ustąpić. Kandydatem na następcę jest republikanin de Valera. (w)

——:o:——

Briand u króla angielskiego.



Król angielski przyjął po raz pierwszy od czasu swej choroby szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego. M. in. na audjencji przyjęty był Briand (z laseczką w ręce); obok niego po lewej stronie w uniformie dyplomatycznym ambasador francuski w Londynie de Fleuriaa.

Równocześnie przybył na audjencję angielski premjer — Mac Donald, który również przy tej okazji ubrał się w mundur ministra. Przywódca socjalistów angielskich nie czuł się jednak widocznie zbyt swojsko w uniformie, bo poprawia sobie ciasny kołnierzyk, po wyjściu od króla. (w)

Potworna tragedja rodzinna przy ulicy Inżynierskiej

patrz str. 2-ga.

Najtrudniejsze wyścigi świata.



W sobotę odbył się pod Liverpoolem bieg „Grand-National" największy ewenement angielskiego sezonu wyścigowego. Z 41 koni startujących do tego najtrudniejszego biegu świata, zaledwie 5 przybyło do mety. Trasa wynosi 7 km. (w)

Wstrząsający dramat rodzinny przy ul. Inżynierskiej 1.

Córka okaleczyła wyrodnego ojca.

Łódź, 31 marca. Ubiegłej nocy dom przy ulicy Inżynierskiej 1 stał się widownią potwornej

tragedji rodzinnej.

W domu tym zamieszkiwała od szeregu lat rodzina Bolesława Szewczyka.

38-letni Szewczyk,

notoryczny pijak,

od pewnego czasu zaczął w sposób niedwuznaczny nagabywać swą córkę 15-letnią Marjannę dziewczynę bardzo ładną i nad wiek rozwiniętą fizycznie.

Szewczykównę tak bardzo przestraszyły „zaloty" ojca, iż kładąc się spać, ukrywała pod poduszką

brzytwę,

dla ewentualnej obrony przed atakami ze strony

zwyrodniałego ojca.

Ostrożność Marjanny Szewczykówny nie była płonną.

Ubiegłej nocy Szewczyk wrócił do domu pijany. Marjanna po otworzeniu ojcu drzwi położyła się do łóżka i niebawem zasnęła. Tymczasem Szewczyk wiedziony zbrodniczemi instynktami podszedł do łóżka córki. Nieszczęśliwa dziewczyna przebudziła się w miłosnym uścisku ojca.

Córka w pewnej chwili wyciągnąwszy z pod poduszki brzytwę odcięła nią ojcu genitalja. Szewczyk krzycząc okropnie z bólu wybiegł na korytarz gdzie upadł

tracąc przytomność.

Zaalarmowani sąsiadzi wnieśli nieprzytomnego Szewczyka do mieszkania i zawezwali pogotowie Kasy Chorych którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł srodze ukaranego zwyrodnialca

w stanie groźnym

do szpitala.

Marjanna Szewczykówna zdając sobie jasno sprawę z dokonanego czynu, oddała okrwawioną brzytwę sąsiadom prosząc zarazem o zawezwanie policji.

Po przeprowadzonem dochodzeniu Szewczykówna osadzona została w areszcie 10-go komisarjatu policji, gdzie przebywa do dyspozycji sędziego śledczego.

Wieść o wypadku rozniosła się lotem błyskawicy po całej okolicy.

—xx—

B. premjer Bartel wyjeżdża zagranicę

na odpoczynek.

Warszawa, 31. 3. (Od wł. k.) Były premjer profesor Kazimierz Bartel, który w dniu wczorajszym zdał urzędowanie nowemu premjerowi pułkownikowi Sławkowi udaje się w dniach najbliższych

na odpoczynek zagranicę.

Rokowania o zmianę przepisów polsko-rumuńskiej konwencji handlowej.

Warszawa, 31. 3. (Od wł. k.) Dotychczasowa konwencja handlowa polsko-rumuńska w najbliższym czasie

poddana będzie rewizji.

Rokowania o zmianę przepisów konwencji rozpoczną się z początkiem kwietnia w Bukareszcie. Jako przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjeżdża do Bukaresztu dyrektor departamentu M. Sokołowski.

—:o:—

Osiemdziesięcioletni starzec pod kołami samochodu.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 31 marca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 25, został przejechany przez samochód 83-letni

Abram Idel Apel,

zamieszkały przy ul. Zachodniej 54. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł starca w stanie groźnym do szpitala im. Poznańskich.

* * *

Wczoraj około godziny 11 wieczorem w podwórzu przy ulicy Wschodniej 57 zostali pokłuci nożami przez nieznanych sprawców 20-letni Bolesław i 25-letni Antoni bracia Serwik zamieszkali przy ulicy Pomorskiej 161.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy w lokalu V komisarjatu policji.

* * *

W bójkach odnieśli rany 20-letni Mieczysław Włodarski, robotnik zamieszkały przy ulicy Szopena 9, 20-letni Władysław Stańczyk—piekarz (Brzezińska 128) i 26-letni Józef Krajewski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Szerokiej 10.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił im pomocy.

—::x::—

Gdańsk zalewa Polskę nielegalnym importem.

Dwa miljony kg. słoniny i szmalcu amerykańskiego na rynkach krajowych.

Gdańsk, 31. 3. W Gdańsku działa szereg niesumiennych kupców żyjących jedynie z

z przemycania do Polski

towarów których przywóz jest zakazany.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zabronione są do przywozu do Polski wszelkie zwierzęta i

przetwory zwierzęce.

Sprowadzanie tychże do Polski może się odbywać tylko na mocy specjalnego pozwolenia ministerstwa rolnictwa.

Tymczasem pewne sfery handlowe gdańskie korzystając ze swego uprzewilejowanego stanowiska nie oglądając się na zakazy

przy poparciu władz gdańskich

zaczęły od dłuższego czasu zasypywać rynek polski amerykańskiemi tłuszczami, słoniną i t. d. podkopując w ten sposób przetwórczość zwierzęcą w Polsce.

W ostatnim czasie samowola tych kupców przekroczyła wszelkie granice. W ostatnim tygodniu wysłano do Polski około

2 miljony kg. smalcu i słoniny amerykańskiej,

przedstawiających wartość około 6 milj. zł.

Że władze gdańskie popierają ten nielegalny import do Polski świadczy fakt, że firmy gdańskie sprowadzające te towary do Gdańska składają pisemne zobowiązanie, ż tłuszcze te będą bezwzględnie

wywiezione do Polski

pod rygorem kary w wysokości tysiąc guldenów od każdej przesyłki nie wysłanej do Polski.

W myśl wymienionego rozporządzenia art. 101 i 102 tłuszcze te w ilości 100 wagonów powinny ulec w Polsce

bezwzględnej konfiskacie.

Ponieważ prawdopodobnem jest, że na wypadek konfiskaty w Polsce senat gdański będzie interweniował u czynników polskich w kierunku zwolnienia od zajęcia tego transportu, a władze polskie pod tym wpływem tłuszcze te mogą zwolnić. Ministerstwo Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych pisemnie położyło kres niesumiennej działalności części kupiectwa gdańskiego. Zdecydowane postawienie kwestji przez władze polskie będzie i wśród solidnych kupców gdańskich powitane z radością.

—:x:—

Czy inspektor Rusiecki zapłaci?

Zebranie rady wojewódzkiej związku straży pożarnych.

Łódź, 31 marca. — W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej związku Straży Pożarnych.

Na samym wstępie zdano sprawozdanie zarządu, z którego wynikało, iż prace prowadzone są

b. intensywnie.

To samo wynikało ze sprawozdania inspektora Kuli o personelu technicznym.

Następnie po zapoznaniu się ze sprawą b. inspektora Rusieckiego — postanowiono wezwać go do

uregulowania zaległości

w przeciwnym razie sprawę jego zdecydowano oddać prokuratorowi.

Sprawę preliminarza budżetowego na rok 1930 - 31 przedłożył starosta Rżewski.

Budżet został zatwierdzony i wyraża się w dochodzie jak i rozchodzie sumą 34 400 złotych.

Postanowiono zwrócić się do władz gminnych, aby w swoich budżetach na rok 1930-31 przewidziały odpowiednią sumę na związek wojewódzki.

Następnie p. wojewoda Jaszczołt pożegnał członków Rady i przewodnictwo objął p. wicewojewoda dr. Różniecki, który wygłosił

dłuższe przemówienie

na temat rozwoju straży pożarnych, żyjących pod znakiem motoryzacji.

Dalej mówca wskazał na reorganizacje biura Związku Straży w powiatach i wskazał, że wszystkie zarządy straży w województwie winny reorganizacje taką przeprowadzić oraz podkreślił iż województwo rozwinęło akcje przeciwpożarową i w związku z tem p. wojewoda wydał odpowiednie zarządzenia miastom i wsiom.

Aby jak najlepiej wyszkolić oddziały strażackie postanowiono wprowadzić mapy plastyczne oraz zakupić

miniaturowe narzędzia pożarnicze

dla ćwiczeń taktycznych na stołach.

Mapy te byłyby odzwierciedleniem terenów, na których oddział dany pracuje.

Po stwierdzeniu dobrych wyników w przysposobieniu przeciwgazowem straży i omówieniu całego szeregu drobnych spraw zebranie zakończono.

Kurs alkohologji.

W dniu 31 marca r. b. wykładają:

P. prof. dr. Sterling — Alkohol a gruźlica p. Kalinowski — Alkohol a moralność, p. Rosset — Alkohol a sprawa robotnicza.

Początek o godz. 19. Adres: 11 Listopada (Konstantynowska) 27.

Wtorek dnia 1 kwietnia r. b. ks. prof. dr. prałat Baczek — Alkohol pod względem religijno-etycznem, p. Kalinowski — Kult alkoholu a kultura.

Początek o godz. 19.

Bratobójstwo przy ulicy Szerokiej.

Łódź, 31 marca. Dzisiaj nad ranem VI komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością

o zbrodni bratobójstwa

dokonanej w domu przy ulicy Szerokiej 10.

Mianowicie podczas sprzeczki rodzinnej Czesław Krajewski pokłuł nożem brata swego 26-letniego Józefa Krajewskiego.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Szczegółów zbrodni dotąd brak. Na miejsce wyjechały władze śledcze, które prowadzą dochodzenie.

Zdarzenia i wypadki

(—) Prezydent Hindenburg podpisał dekret mianujący rząd w następującym składzie:

Kanclerz — Bruening, wicekanclerz i minister gospodarki narodowej — dr. Dietrich minister spraw zagranicznych — dr Curtius minister finansów Moldenhauer, minister spraw wewnętrznych — Wirth minister Reichswehry — gen Groener minister poczty — Schaetzel minister pracy — Stegerwald minister komunikacji, — Guerard, minister rolnictwa i wyżywienia — Schiele, minister sprawiedliwości — Bredt minister terenów okupowanych — Treviranus.

(— Znana szantażystka francuska pani Hanau która wsławiła się swoją 17-dniową głodówką i ucieczką ze szpitala więziennego została wypuszczona na wolność za kaucją 500.000 franków.

(—) Tow. amerykańskie „Ullen et Co." zlikwidowało w przeciągu 24-godzin wszystkie swe placówki w Polsce. Urzędnicy natychmiast wyjechali. Samorządy postanowiły wystąpić na drogę sądową przeciwko niesolidnej firmie, która naraziła miasta polskie na miljonowe straty.

(—) Przy ulicy Narutowicza 11 wybuchł wczoraj pożar, który strawił cały dach domu mieszkalnego. Dom udało się dzięki energicznej straży pożarnej ocalić.

(—) W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie siedziby Izby Rzemieślniczej Polskiej, którego dokonał J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki w otoczeniu przedstawicieli władz z wojewodą Jaszczołtem na czele.

(—) W Warszawie odbywały się przez cały dzień wczorajszy obrady rady adwokackiej. Do nowej rady weszli pp.: Jan Nowodworski, Adam Chełmoński, Karol Więckowski z Łodzi, N. Grodziński, Zygmunt Bienau. Jako zastępcy pp.: Kazimierz Żołądziewski, Antoni Tyszyński i Feliks Zadrowski.

Czarująca przewodniczka
właściciela szlifierni djamentów.

Niedawno właściciel jednej z największych szlifierni diamentów w Amsterdamie wprowadził swą młodą żonę do tamtejszego towarzystwa, a jego wybór zyskał ogólną aprobatę.

Więcej jednak jeszcze, niż samą damą interesowano się antecendencjami tego małżeństwa i ów Holender może się pochlubić iż odkrył nową formę dla starej historji o znalezieniu się dwóch serc.

Ów Holender bowiem, nazwiskiem Reivik, często jeździł do Paryża w sprawach handlowych. Jest to człowiek poważny i kulturalny. To też wolne chwile wolał spędzać w tutejszych muzeach. niż w — w lokalach nocnych. Pewnego razu. pragnąc dokładniej poznać skarby Luwru. przyłączył się do naukowej wędrówki po tem wspaniałem muzeum. Jakże mile się rozczarował. gdy zamiast starego profesora obowiązki po chorym przewodniku objęła młoda,

czarująca panna,

która, posiadając tytuł doktorki nie zatraciła wcale uroku kobiecości.

Holender wbrew swej woli i pierwotnym zamiarom zainteresował się znacznie bardzo piękną przewodniczką, niż tem, co w sposób nader fachowy. pokazywała i wyjaśniała. Mimo to jednak zasypał ją pytaniami. które były podawane w sposób tak inteligentny i bystry, że zwróciły uwagę doktorki. Między obojgiem nawiązała się niebawem

nić szczerej sympatji,

która po jakimś czasie przerodziła się we wzajemną miłość. Wreszcie Holender oświadczył się o rękę pięknej Francuzki i został oczywiście przyjęty.

Pierwszy pocałunek zamieniono w Luwrze, a Monna Liza patrzyła na to z uśmiechem.

KRÓL PUSTYNI.
Straszna noc farmera.

W miejscowości Chisambo w Rodezji w Afryce Południowej osobliwa przygoda zdarzyła się pewnemu farmerowi.

Koło północy, kiedy farmer pogrążony był

w głębokim śnie,

do osiedla jego zbliżył się lew. Króla pustyni zaatakowały odrazu dzielne alzackie dogi właściciela farmy, ale musiały po zaciętej walce wycofać się z placu boju i szukać schronienia pod łóżkiem swego pana.

Farmer zbudzony piekielnym hałasem przetarł oczy i osłupiał z przerażenia, widząc obok swego łóżka

ogromnego lwa,

który z rykiem wyciągał pazurami skomlące przeraźliwie dogi z ich kryjówki.

Farmer leżał bez ruchu, bojąc się jakimkolwiek gestem podrażnić rozwścieczoną bestję.

Lew, rozdarłszy jednego z psów, popędził potem do stajni, gdzie szybko rozprawił się z krową i z cielęciem.

Dopiero nad ranem sąsiedzi farmera zorganizowali wyprawę na lwa, którego ranili wprawdzie ale zabić nie zdołali.

—:x:—

Tysiąclecie najstarszego parlamentu.
W KRAINIE WULKANÓW i WODOSPADÓW.
Życiodajny wrzątek islandzki.

Rejkjavik, w marcu.

Pomiędzy Skandynawją i Grenlandją. w pobliżu koła polarnego. znajduje się największa wyspa europejska — Islandja. Ze względu na bardzo znaczną odległość od kontynentu jest ona mało znana, choć swemi osobliwościami i dziwami natury powinna przyciągać

masy turystów

— do czego zresztą w znacznym stopniu przyczyniłyby się dogodniejsze niż dotychczas środki komunikacyjne. Obecne bowiem drogi są bardzo wąskie i niewygodne a w głębi wyspy nieistniejące linje kolejowe zastępuje jazda na konikach islandzkich.

Słowo „Island" oznacza krainę. lodów i wyspa rzeczywiście na tę nazwę w zupełności zasługuje. Nie jest ona coprawda pokryta jednolitym lodowcem ale siódmą część jej powierzchni tworzą

potężne góry lodowe,

zwłaszcza na południu, gdzie znajduje się największe pasmo Vatna jökull. Przedstawia ono piękny widok dla podróżnika, szczególnie gdy iskrzy się w promieniach słonecznych a widoczne jest od strony morza za nim jeszcze zarysują się kontury wybrzeża. Lodowce te są źródłem licznych rzek, które tworzą

olbrzymie wodospady,

jakich nie znajdziemy w całej Europie. Wodospadów tych jest tak wiele, że należą one do zupełnie zwykłych zjawisk islandskiej przyrody.

Większa część powierzchni Islandji jest pochodzenia wulkanicznego. Gdy wjeżdżamy do zatoki reykjavickiej w południowo-zachodniej stronie półwyspu widzimy

łańcuch wulkanów,

już nieczynnych. Na wschodnim końcu tego łańcucha wznosi się majestatyczna Hekla, stale osłonięta chmurami. Widać je tylko w czasie bardzo suchego lata przy czystem powietrzu.

Działalność wulkaniczna na wyspie jest bardzo ożywiona. Same wulkany co prawda zachowują tajemnicze milczenie, ale na wspomnianym półwyspie corocznie notuje się silne trzęsienie ziemi. które burzą stoki widocznej zdaleka „Świętej Góry". Ponieważ zaś okolice te nie są zamieszkane. nie czyni to nikomu żadnej szkody.

Dawniejsze trzęsienia spowodowały bardzo znaczne pęknięcia ziemi. które w niektórych okolicach ciągną się na przestrzeni kilku kilometrów. W Singwellir istnieje taka szczelina długości 6 km., a szerokości 5 — 8 m.. napełnioną wodą. która tworzy jeziorka głębokości 10 do 15 mtr. Woda jest tak przezroczysta, że rzuciwszy kamień, widzimy, jak powoli opada on na dno.

Islandja słynęła oddawna swym

„wielkim gejzerem",

który od r. 1912 jest już niestety nieczynny. Pozostał za to cały szereg mniejszych. W sąsiedztwie krateru „wielkiego gejzera" znajduje się t. zw. Smidur. którego erupcję można wywołać przy pomocy 4 — 5 funt. mydła. Po wrzuceniu mydła do krateru powoli powstaje w nim wrzenie a po pewnym czasie wytryskuje z niego silny strumień wody. który szybko potężnieje i równie szybko zupełnie znika. W pobliżu stolicy Islandji — Reykjaviku wytryska też mniejszy gejzer — Grilla.

Islandja jest ziemią

gorących źródeł.

Często bardzo spotkać tam możemy potoki. nad któremi unosi się gęsta para. Niektóre z nich są siarczane a zwykle tak gorące. że można w nich ugotować jajko. Na jednej z niewielu farm. znajdujących się w głębi wyspy. istnieje bardzo ciekawy pomysł zużytkowania gorącej wody źródlanej

do centralnego ogrzewania.

przeprowadzonego nietylko w domu mieszkalnym. lecz również w szklarniach. gdzie dojrzewają ogórki, rajskie jabłka kwitną kaktusy, róże i t. d. Jest to rzeczywiście coś bardzo niezwykłego. W szklarniach z kaktusami temperatura wynosi 28 st. C. i podobno. w razie potrzeby, można ją było podwyższyć

do 40 stopni,

podczas gdy na otwartem powietrzu w lecie ciepłota wynosi najwyżej 10 st. a w nocy często zbliża się do 0. W zimie jednakże, pomimo tej temperatury, rośliny w szklarniach nie rosną i nie kwitną.

ponieważ nie mają słońca.

W Reykjavik gorące źródła zużytkowano w ten sposób. że wodę z nich przeprowadzono do wycementowanych basenów, w których urządzono

pralnię gminną.

O sto metrów dalej znajduje się znów pływalnia z basenem, również napełnionym gorącą źródlaną wodą.

Wegetacja na wyspie jest uboga a tutejszy „las" jest bardzo śmieszny, gdyż składa się z krzaków nigdy nie przekraczających

wysokości 1 metra.

Pozatem wnętrze wyspy jest puste i. o ile nie pokrywają go lodowce. tworzy pola lawowe lub pustynie. pokryte piaskiem z lawy. Tylko na zachodzie w kilku miejscach są przestrzenie porosłe trawą, gdzie ludność zajmuje się racjonalną hodowlą bydła. Poza tem mieszkańcy Islandji trudnią się rybołóstwem i połowem wielorybów.

W roku bieżącym Islandja obchodzi

1000-lecie swego parlamentu.

Obecnie ten stary „Alting" mieści się w jednopiętrowym budynku. w którym znalazł przytułek również i uniwersytet. Ale wówczas, przed tysiącem lat, parlament odbywał swe posiedzenia w pięknym Singwellir

pod gołem niebem,

dokąd chodzili się przedstawiciele wszystkich plemion. W miejscowości tej dotychczas zachowały się ruiny osiedli ich naczelników.

A. S.

Siedmioletnia podróż.



Garstka Rosjan — uciekinierów ze Sowietów chciała się przedostać w roku 1923 do Stanów Zjednoczonych. Jednak dopiero po siedmiu latach starań uzyskano zezwolenie na wjazd do krainy dolara. Na zdjęciu: Uciekinierzy w londyńskim baraku przed odjazdem do Ameryki. (ip)

Jak rozbić bank
w Monte Carlo
SYSTEMEM NAUKOWYM.

Do współczesnych znakomitości w dziedzinie fizyki należy prof. Ryszard von Uises. zajmujący katedrę matematyki stosowanej w uniwersytecie berlińskim.

Uczony ten wygłosił

niedawno odczyt,

usiłujący przekonać, że zapomocą rachunku prawdopodobieństwa można stworzyć „Bank wygrania w ruletkę".

Wywody profesora polegały na tem, że pojęcie prawdopodobieństwa stosowane jest na masowych zjawiskach i na ich powtarzaniu się, jak o tem przekonywa teorja ubezpieczeń życiowych.

Należy tylko prowadzić statystykę

wyników gry,

aby na tej podstawie uzyskać materjał o prawdopodobieństwie wygranej.

Kto zwiedzał Monte Carlo przypomni sobie, że stoły ruletkowe obsiadają mężczyźni i kobiety, skrzętnie notując na bloczkach rezultaty „Rouge et noir", aby na nich opierać stawki.

Rezultaty tych badań nie są ujawniane Po raz pierwszy uczony matematyk ujmuje tę sprawę w ramy naukowe.

Dzieci na sprzedaż.
Dziwne tranzakcje na Śląsku niemieckim.

Śląskie towarzystwo ochrony dzieci stwierdziło ostatnio, iż we Wrocławiu i okolicy stolicy Śląska niemieckiego mnożą się w zastraszających rozmiarach wypadki sprzedaży przez rodziców

własnych dzieci.

I tak pewien ojciec trojga dzieci. znalazłszy się w nędzy, oferował swoje dzieci po 1000 marek za jedno. Inny ojciec nabył meble na spłaty, gdy fabryka zaś wobec nieuiszczenia spłat zagroziła zabraniem mebli wpadł na pomysł sprzedania swej 4-letnie córeczki.

Towarzystwo ochrony dzieci, dowiedziawszy się o tej propozycji sprzedaży dziewczynki, próbowało skłonić ojca do zaniechania tego planu, a gdy się to nie udało, zażądało interwencji policji.

—xx—

Oburzone siostrzyczki.
Osobliwa kwestja sporna.

Małgorzata i Marja Gibbs. 18 letnie bliźniaczki syamskie. pozostają obecnie w ostrym konflikcie z wielkiem towarzystwem okrętowem „White Star".

Zrośnięte siostry miały zamiar udania się do Europy parowcem „Majestic", należącym do Towarzystwa „White Star". I w tym celu chciały kupić bilet w Nowym Jorku. Podkreślamy, że

bilet,

a nie bilety... Małgorzata i Marja. połączone tak silnym węzłem, nie rozstające się od tylu lat, uważały się do pewnego stopnia za jedną osobę i w pewnym względzie miały słuszność Trudno bowiem orzec o nich. gdzie się u nich kończy jedność, a gdzie zaczyna — dwoistość.

Ale innego zdania było biuro okrętowe. gdyż oświadczyło, że siostry muszą nabyć

dwie karty.

Uzasadniło to w ten sposób, że choćby nawet bliźniaczki tworzyły „jedność". to przecież zajmują miejsce podwójne i — co jeszcze ważniejsze — jedzą podwójnie... Pod względem prawnym i medycznym Marja i Małgorzata mają może słuszność. ale kelner i kucharz okrętowy zajmują w tej sprawie odmienne stanowisko...

Oburzone siostry skierowały tę sprawę na drogę sądową. — Proces oczekiwany jest w Ameryce z bardzo wielkiem zainteresowaniem...

—x x—

JOAN LOWELL. 26)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

Stosunek wilka do morza był typowy dla ludzi jego pokroju Kochał je — żył na niem. Cieszył się nadzieją. że przez całe życie będzie pływał po jego powierzchni. a po śmierci spocznie na jego dnie. Był przytem tak wielkim fatalistą. że z pomiędzy żeglarzy. podróżujących po dalekich oceanach. zaledwie co drugi umiał pływać. Ich zapatrywania w tym względzie wyraził najlepiej Stitches:

— Poco się to uczyć pływać? — argumentował. — Majtek który wypada przez burtę, jest niezdara i powinien się utopić. Takiego nawet nie szkoda. Jeżeli zaś morze zmyje mnie z pokładu. to wtedy już pływanie nie pomoże. więc pocóż sobie zawracać głowę?

Ale ojciec nauczył mnie [illegible]ać — zaprotestowałam.

To co innego — zarecho[illegible] [illegible]ary. — Widzisz. szyperku [illegible] wie. że kobieta nie jest rozważna. żeby nie wy[illegible] [illegible]zez burtę. Otóż gdybyś ty wypadła. nie umiejąc pływać. jakiś idjota majtek skoczyłby za tobą. czy by umiał pływać, czy nie. aby cię ratować i pewnieby się utopił. Ale że umiesz pływać, to choćbyś wypadła. nikt się nie przestraszy—rzucą ci poprostu linę. uratujesz się sama i kapitan nie straci przez ciebie żadnego chłopca. Skończy się na tem. że wrócisz na pokład i dla rozgrzewki dostaniesz linką po kontr-sztabie. Nie. moja panienko! Kapitan nie dopuściłby do tego. żeby dobry marynarz miał zginąć. ratując kobietę.

Bynajmniej nieprzekonana. długo się głowiłam nad punktem widzenia Stitchesa. ale dopiero w kilka lat później. w pewnym tragicznym momencie. dowiedziałam się. jaka przepaść dzielić może filozofję człowieka od jego czynnych wystąpień w niebezpiecznych chwilach.

Po Stitchesie najbardziej interesującym ze znanych mi wilków morskich był John Henry. stary, zwiędły, blisko siedemdziesięcioletni marynarz, ze skrzeczącym głosem i twarzą tak pooraną i pobróżdżoną, że można ją było porównać do plastycznej mapy okolicy górkiej. Żuł stale tytoń i po brodzie ściekała mu zawsze nitka śliny, znacząc się żółtym śladem wśród gęstwiny siwego zarostu. Twierdził, że opłynął Horn sto razy i dawno byłby kapitanem, żeby nie to, że kapitanowi upijać się nie wolno publicznie w portach, wobec czego wolał pozostać prostym majtkiem. Lecz pomimo wszystkich swoich wad i braków John Henry był prawdziwym marynarzem z krwi i kości. Wichura na morzu była dla jego duszy muzyką, huragan odmładzał go o trzydzieści lat, gdyż żaden młody człowiek nie potrafił lepiej wspinać się po masztach niż on i niewielu tylko potrafiło tak dobrze i pewnie sterować w niebezpiecznem miejscu i chwili.

John Henry przyszedł do nas we Frisco i nie upłynął tydzień a Stitches spuścił nos na kwinte, gdyż nowy przyjaciel zawojował mnie z kretesem. Siadywał godzinami na wachcie na dole i uczył mnie skomplikowanych węzłów żeglarskich— począwszy od splisów, a skończywszy na pętlicy do stryczka.

— Byłem we wszystkich więzieniach od Seattle do Port-Saidu — zwierzył nam się w zaufaniu — i potrafię cię nauczyć wszystkich węzłów, jakich się używa do wyprawiania na tamten świat niepotrzebnych gości.

Stitches był oburzony.

— Przeklęty, stary rekin!!... Uczy cię, jak się pozbywać niepotrzebnych gości! A pewnie niema na świecie drugiego takiego zawalidrogi, jak on. Gdyby mu się dostało to, co mu się należy, dawnoby już ktoś sporzadził dla niego taki węzeł. — Może się jeszcze doczeka.

Przy szkocie pierwszym śpiewakiem był John Henry.— Pewnego dnia, kiedy pomagałam ciągnąć szkot przedniego topsla, rzekł do mnie:

— Musisz jeść więcej fasoli zanim się nauczysz ciągnąć, jak prawdziwy żeglarz. Kobiety są na okręcie do niczego. Tyle tylko, że jedzą.

I zaśpiewał żeglarską piosenkę „Niewiasty na pokładzie". przyczem wstawił w nią moje imię.

Oto strofki:

Miła Joasia, słodki skrzat,
Zaczyna mieć kłopoty.
Nie wie, co świat, ma czternaście lat,
Całuje psy i koty.
Ale jej czegoś, och! brak!
A czego wszyscy wiecie.
Chce sobie radzić i nie wie, jak,
Choć nic prostszego przecie.
Żeglarze, hej! pocieszą cię!
Lecz nie bądź ty obłudną.
Bo ich na morzu „handra" żre
A bez dziewcząteк nudno!

— Co ty przez to rozumiesz, u cholery? — zapytałam gniewnie. — Potrafię zrobić taką rzecz, jakiej nie umie nikt w forkasztelu. Który z was zna się na żeglarstwie? Ojciec nauczył mnie oznaczać w nocy położenie okrętu według Krzyża Południowego — rzekłam chełpliwie.

— Tak, to i cóż z tego. Cokolwiekbyś powiedziała, nie wybijesz mi z głowy, że dla kobiet niema miejsca na okręcie i koniec, i kwita. Nie potrafią nawet mówić po żeglarsku.

Z temi słowy splunął w kluz na bakborcie, jak zwykle nadzwyczajnie celnie.

Wyzwał mnie stary. Postanowiłam dowieść mu, że jestem prawdziwym marynarzem. Nie byłam powieściowa, wiotka córka kapitana, dla której majtkowie popełniają szaleństwa. Ja musiałam ich zdobywać. Od tego dnia nie pomijałam żadnej okazji, aby im dać poznać, że jestem z tej samej gliny, co i oni.

Wieczorami, znalazłszy się w swojej kajucie, tarłam ręce o grube liny w celu nadania skórze możliwie szorstkiego wyglądu. Dalej, notowałam w pamięci starannie wszelkie przekleństwa, zasłyszane u załogi. Po miesiącu takiej praktyki potrafiłam kląć przez cztery minuty bez przerwy, nie powtarzając dwa razy ani jednego słowa. Wyćwiczywszy się w tej sztuce, zaczaiłam się na Johna Henry'ego.

— Słuchaj, ty — zaczęłam, poczem wywiodłam jego przodków od kilku gatunków zwierząt, wykazałam, jakie ma braki biologiczne i porównałam ze wszystkiemi formami niższych stopni życia oraz wszelkiemi odpadkami i wydzielinami, jakie sobie tylko można wyobrazić. Skończywszy tę czterominutową tyradę, stanęłam w pozycji obronnej, sądząc, że się na mnie rzuci. On jednak wysłuchał mnie bardzo uważnie z twarzą rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Będą z ciebie ludzie, szyperku — rzekł z uznaniem.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Przeprowadzone ostatnio lustracje piekarni chleba zapoczątkowały serję inspekcji zakładów piekarskich. Obecnie przeprowadza się lustrację piekarni cukierniczych. W ostatnich dniach przeprowadzono około 10 lustracyj piekarni cukierniczych drugiego gatunku. Stwierdzono, że większość tych piekarni jest w najgorszym stanie. Niektóre piekarnie zamknięto dla wypieku, pozostawiając właścicielom termin 2-tygodniowy na dokonanie przeróbek i ulepszeń. Jeśli po 2 tygodniach piekarnie te nie polepszą stanu wypieku będą one zamknięte.

* * *

W projektach brukarskich magistratu na jednem z pierwszych miejsc znajduje się projekt wyasfaltowania całego Placu Teatralnego ze szczególnem uwzględnieniem jezdni po stronie dojazdu do Opery i teatrów Narodowego i Nowego. Roboty te mają być wykonane w ciągu kwietnia O ile naturalnie dopisze pogoda. Będzie to inauguracja sezonu brukarskiego.

* * *

W teatrze Morskie Oko w pełnych próbach pod kierunkiem dyr. Andrzeja Własta wielka rewja wiosenna pod tytułem „Uśmiech Warszawy".

* * *

Podług statystyki komendy straży ogniowej w r. 1929 było w Warszawie lub pod miastem 827 pożarów. Najwięcej pożarów było w styczniu (120), w lutym (210) i marcu (115). Do tak licznych pożarów przyczyniła się b. ostra zima i związane z tem nadmierne palenie. Bardzo dużych pożarów było 5. Na dobro straży warszawskiej zapisać należy, że dzięki szybkiemu ratunkowi udało się w 80 proc. ogólnej ilości pożarów (650 na 827) sprowadzić do rzędu pożarów małych. Ogółem w roku ub. straż wyjeżdżała 1102 razy, wliczając w to i fałszywe alarmy.

* * *

W maju r. b. odbędzie się w Warszawie drugi ogólno-krajowy zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich. Na zjeździe omówione będą przyczyny kryzysu budowlanego, utworzenie centralnego związku cechów rzemiosł budowlanych sprawa przepisów budowlanych, kwestia prawnego położenia cechów, sprawa reformy sądownictwa budowlanego, usprawnienie szkolnictwa zawodowego.

Większe pensje

dla lekarzy — psychjatrów.

Z Poznania donoszą:

Starostwo Krajowe nie może w ostatnich latach uzyskać dostatecznej ilości lekarzy dla swoich zakładów psychjatrycznych. Powodem tego jest

niedostateczne uposażenie.

W wyniku tego przypada niejednokrotnie w zakładach tych jeden lekarz na 200 do 300 pacjentów. Skutki tych stosunków odbija się ujemnie na opiece chorych. Wydział wojewódzki zdaje sobie z tego sprawę i uchwalił podwyższenie poborów dla lekarzy zakładów psychjatrycznych od 1 kwietnia, któreby się wahały od 20 — 40 proc. obecnych uposażeń.

Lejb Słomka—oficer armji gen. Wrangla.

Łódzki oszust na krakowskim bruku.

Z Krakowa donoszą:

Na bruku krakowskim pojawiło się w listopadzie 2 osobników, oferujących dyrekcjom rozmaitych przedsiębiorstw przybory do pisania, przyczem nadmieniali, że czysty dochód, uzyskany ze sprzedaży tych przyborów, przeznaczony został na rzecz

oficerów armji gen. Wrangla

do których rzekomo mieli należeć. Oferenci nadmieniali również w rozmowie z rozmaitemi osobistościami, że oficerowie ci zamierzają wyjechać do Chin, by walczyć przeciw wojskom bolszewickim, a zysk ze sprzedaży tych przyborów ma służyć na pokrycie kosztów tej podróży.

Tłumacząc się tym sposobem, obydwaj sprycjarze sprzedali całą masę ołówków i stalówek miernej wartości po cenie wygórowanej, o 200 procent wyższej od cen normalnych. Gdy w Krakowie poczęto coraz krytyczniej patrzeć na te

podejrzane tranzakcje,

pomysłowi kupcy w roli oficerów Wrangla wyjechali do Lwowa. Zawiadomiona policja lwowska w toku przeprowadzania dochodzeń wpadła na ślad oszustów i znalazła ich wreszcie w mieszkaniu niejakiego Zwerlingera w Kleparowie. Byli nimi Lejb Słomka lat 27,

mieszkaniec Łodzi

i Jakób Mordka Szlamowicz, pochodzący ze Złoczowa. W komisarjacie przyznali się obydwaj do uprawianego w Krakowie procederu dodając, że występowali w roli oficerów Wrangla dlatego, ponieważ chcieli lepiej zarabiać. Okazało się, że ofiarami oszustów padły nietylko instytucje prywatne, ale również komunalne i państwowe. W konsekwencji przeprowadzonego śledztwa odstawiono obu żerujących na litości i naiwności ludzkiej oszustów do więzienia.

KRATECZKI.

POŻYCZKA CZY KRADZIEŻ?

Perypetje Ruchli Syndyk.

Nie dziwmy się Ruchli Syndyk! Ruchla miała w życiu ciężkie, wielkie zmartwienie, jakiego nie życzy swoim przyjaciółkom, życzy natomiast wszystkim swoim wrogom, z dodatkiem trądu, cholery i lekkiego połamania obu rąk i nóg. Ruchla miała męża. I to jakiego, ha! Jej Icek nosił codziennie kołnierzyk z krawatem i skarpetki zmieniał co miesiąc, taki był elegant. — Wszytkie kobietki oglądały się za Ickiem i on, ten łajdak, oglądał się za niemi.

— Ty, Icek, — mówiły te złe kobiety, — co ty będziesz całe życie siedział z Ruchlą? Ona już nie jest taka młoda a ty jesteś piękny kawałek mężczyzny i możesz mieć codziennie młodsze i ładniejsze od niej.

I Icek usłuchał tych podszeptów i pewnego pięknego, a może pochmurnego poranka zostawił Ruchlę z trojgiem dzieci i uciekł z inną.

Ruchla Syndyk, po utracie męża całe dwa tygodnie płakała i przeklinała, aż wreszcie doszła do wniosku, że żyć trzeba. Ruchla miała mieszkanie na Aleksandryjskiej pod nr. 14: całe dwa pokoje, a wiadomo przecież że jak męża niema w domu, to dla niej i trojga dzieci w zupełności wystarczy jeden pokój. — Drugi pokój Ruchla postanowiła więc odnająć. Ruchla jest mądrą kobietą i wiedziała, że za jej pokój na Aleksandryjskiej niewiele może otrzymać, jeśli wynajmie go jakiemuś czy jakiejś krawcowej, która tylko po nocach wypala światło. Ruchla swój pokój wynajmowała kobietom lżejszego prowadzenia. Takie kobiety pragnęły spokojnego spoczynku i za ten spoczynek u Ruchli dobrze jej płaciły.

SUBLOKATORKA.

Wśród sublokatorek (było ich bowiem kilka) Ruchli znajdowała się również Helcia Chorążak. Miła ta dziewica miała pociąg do cudzych rzeczy, o czem wprawdzie nie wiedziała Ruchla Syndyk, wiedział natomiast Urząd Śledczy, który w swej kartotece miał odnotowane, że Helcia była już trzykrotnie karana za kradzież więzieniem.

Helcia Chorążak zainstalowała się u Ruchli 9 stycznia r. b. Po kilku dniach gdy Helcia wybierała się z rana na kontrolę swego zdrowia, skonstatowała, że jej bielizna znajduje się w stanie więcej niż opłakanym. Na kupno nowych rzeczy Helcia nie mogła jakoś, mimo ciężkiej pracy, zarobić, to też cichutko zajrzała do kuferka Ruchli Syndyk i ściągnęła stamtąd 5 koszul, sukienkę, sweter i t. p.

Ruchla nie wiedziała o kradzieży, bowiem nie często zaglądała do kuferka. Zdarzyło się, że przy kontroli sanitarnej, w kilka dni po wyżej opisanym wypadku, lekarz doszedł do wniosku, że Helcia jest chora, ulokował ją więc w szpitalu przy ulicy Tramwajowej. W szpitalu Helcia spotkała się z Anną Walczak, koleżanką po fachu, która swego czasu również mieszkała u Syndykowej i z tej racji znała garderobę swej byłej „mieszkaniodawczyni" Walczakówna uważała za swój obowiązek zameldować komu należy, że Helcia okradła Syndykową.

Z tych względów Helcia po wyjściu ze szpitala zamiast wrócić na ulicę, powędrowała do Sądu Grodzkiego, przed którym do winy się nie przyznała, twierdząc, że rzeczy Syndykowej nie ukradła, a tylko je sobie pożyczyła. Świadkowie jednak mieli inny pogląd na tę sprawę, wobec czego sędzia Bourdo skazał Helenę Chorążak na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

7 lat ciężkiego więzienia

za namawianie do podpalenia.

Przed wydziałem karnym w Wejherowie toczyła się głośna na całem wybrzeżu polskiem rozprawa przeciw oskarżonym o namawianie do podpalenia kinoteatrów „Apollo" i „Casino" przeciw ich właścicielowi Jankowskiemu, jego szwagrowi Tomaszewskiemu i jego żonie. Wydział po przeprowadzonej rozprawie orzekł winę dwu pierwszych i skazał Jankowskiego

na 7 lat ciężkiego więzienia

jego szwagra Tomaszewskiego na 1 rok ciężkiego więzienia zaś żonę ostatniego dla braku dowodów uwolnił.

Oszust w mundurze oficera.

Niebieski ptak na ławie oskarżonych.

Ze Starogardu donoszą:

Przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Starogardzie toczył się w tych dniach proces przeciwko Wł. Grzybowskiemu, zajmującemu na gruncie tczewskim

szereg stanowisk społecznych.

Według aktu oskarżenia Grzybowskiemu zarzucone było fałszerstwo dokumentów osobistych, podawanie się za oficera rezerwy w stopniu porucznika, sprzeniewierzenie i przywłaszczenie szeregu kwot pieniężnych. Grzybowski ma za sobą bardzo bogatą przeszłość, był już karany więzieniem 1 rok i 8 miesięcy oraz 2 lata i 6 miesięcy. Część kary odsiedział, resztę zawieszono mu z powodu złego stanu zdrowia. Ponadto urząd prokuratorski w Katowicach ściga go za nieprawne zbieranie składek na Związek obrony kresów, za chodnich i podszywanie się

pod godność oficera.

Grzybowski kolejno zajmował stanowiska: adwokata, obrońcy ludowego, profesora gimnazjum, delegata Z. O. K. Z. i t. d. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał Grzybowskiego za podanie fałszywych danych do dowodu osobistego na 2 lata ciężkiego więzienia, za sfałszowanie metryki urodzenia 6 miesięcy więzienia, za bezprawne noszenie

munduru oficerskiego

i używanie tytułu absolwenta praw i oficera 6 tygodni aresztu — łącznie na 2 lata i 2 miesiące ciężkiego więzienia oraz 6 tygodni aresztu. Od zarzutu sprzeniewierzenia Grzybowski został uwolniony. Zarówno oskarżony jak i prokurator wnoszą odwołanie od wyroku do sądu apelacyjnego w Toruniu.

Bezbożnicy grasują

na terenie województwa łódzkiego.

Łódź, dn. 30. 3. — W ostatnich czasach na terenie województwa łódzkiego pojawili się jacyś

podejrzani osobnicy,

którzy wśród ludności usiłują krzewić antyreligijność.

Są to niewątpliwie agitatorzy bolszewiccy, którzy na rozkaz władców ze Wschodu, mają na terenie Polski stworzyć koła wolnomyślicieli, niedawno zlikwidowane w wielu miastach przez władze bezpieczeństwa.

Osobnicy ci zwracają się do różnych stowarzyszeń gdzie agitują członków, aby wpisywali się na tak zw.

„listy bezbożników".

Czelność tych indywiduów posunęła się ostatnio tak daleko że niedawno złożyli oni wizytę jednemu z księży proboszczów, z żądaniem, aby nie przeszkadzał ludziom wpisywać się na „listę bezbożników".

„Bezbożnicy" nietylko działają na prowincji, jak w Piotrkowie, Tomaszowie i t. p., ale ostatnio przenieśli swą działalność na teren naszego miasta.

—:o:—

Kwietniowe przepustki dla rolników.

Konferencja na pograniczu polsko-litewskiem.

Z Wilna donoszą:

W związku ze zbliżającym się sezonem robót rolnych w rejonie odcinka granicznego Wieżajny odbyła się pierwsza w bieżącym roku konferencja polsko-litewska poświęcona omówieniu spraw związanych z wydawaniem

przepustek granicznych

dla rolników zamieszkujących w pasie pogranicznym. Na konferencji powyższej szczegółowo omówiono warunki na jakich mają być wydawane rolnikom przepustki. Okres wydawania przepustek rozpoczęty zostanie z dniem 1 kwietnia b. roku.

—:o:—

Nawet złodziej śmiał się

z namydlonego policjanta.

Z Sosnowca donoszą:

Wczoraj na ulicy Miljonowej w Czeladzi, odbył się niezwykły pościg za złodziejem, który obfitował w momenty humorystyczne. Niejaki Stanisław Szcześniak, lat około 22, zam. w Będzinie zamierzał dokonać kradzieży w sklepie Jana Koniecznego. Złodziejaszek, korzystając z otwartych drzwi, wpełznął do sklepu na kolanach i ukryty za bufetem usiłował wybrać

pieniądze z kasy.

Niepożądanego gościa spostrzegła właścicielka, podnosząc alarm; złodziej wybiegł ze sklepu na ulicę, uciekając co sił w nogach, a za nim pogonił syn właściciela sklepu, krzycząc: „łapaj złodzieja". Kto wie, czy złodziejowi nie byłoby się udało umknąć, gdyby w pościgu nie wziął udziału policjant, który na krzyk wybiegł z pobliskiej fryzjerni, gdzie właśnie

golił brodę

i wkrótce ujął złodzieja. Widok namydlonego policjanta, biorącego udział w pogoni, mimo ogólnego podniecenia, wywołał ogólną wesołość: widok jego był tak komiczny, że nawet wywołał śmiech u złodzieja.

Cztery miljony grzywny.

Wyrok w wielkim procesie przemytniczym w Starogardzie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zakończył się przed sądem okręgowym w Starogardzie po 3-dniowej rozprawie proces przeciwko przemytnikom jedwabiu, którzy, jak wiadomo narazili skarb państwa na przeszło

4 miljonowe straty.

Wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali: Salomon Goldstein, kupiec z Torunia na 3 miesiące więzienia i na karę grzywny 963.900 zł., Herbert Bonenberger, założyciel oszukańczej firmy „Polski handel zagraniczny" na 6 miesięcy więzienia oraz 964.223 złote grzywny, poza tem Bonenberger za przekupienie urzędnika na 6 miesięcy więzienia. Chrzanowski na 6 miesięcy więzienia i 984.223 zł. grzywny, b. urzędnik celny Makowiecki skazany został za sfałszowanie dokumentów i branie łapówek na 9 miesięcy więzienia, ponadto za czynny udział w przemycie na grzywnę w kwocie 576.136 zł. W razie nieściągalności grzywny przelicza się za każde 1.000 zł. na 1 dzień aresztu.

Prokurator wniósł

zażalenie nieważności

z powodu niskiego wymiaru kary.

W czasie rozprawy zdarzały się wstrząsające momenty, m. in. matka Chrzanowskiego po odczycie wyroku zemdlała.

Ogólna suma kar pieniężnych przekracza w ten sposób 4 miljony zł.

LEO DARTEY.

BRACISZEK.

Nazywała go „braciszkiem", niewiadomo właściwie dlaczego, bo miał o dwanaście lat więcej od niej, był dużego wzrostu i tuszy, olbrzym nieledwie, o dość niemiłym wyglądzie starego rajtara krzaczastych brwiach czole pooranem zmarszczkami i skrzywionych gorzkim grymasem ustach. Ale dla niej, starej pięćdziesięcioletniej panny, był zawsze tym dawnym „braciszkiem", doprowadzającym swemi szaleństwami rodziców do rozpaczy; którego psoty, figle, wybryki nawet trzeba było przed trzydziestu pięciu laty ukrywać przed surowością ojca.

Dwanaście lat, to duża różnica między dziećmi jednej płci. W danym jednak wypadku wcześniejsza dojrzałość kobiety zmniejszała tę różnicę wieku, zbliżając młodszą siostrę do starszego brata, pozwalając jej brać nawet górę nad tem dużem nierozsądnem dzieckiem i odnosić się doń po macierzyńsku. Wobec tego, że młodzieńcze wybryki „braciszka" przyprowadziły rodzinę do ruiny, panna Paulina zmuszona była wziąć się do pracy, co zrobiła bez szemrania, uważając za rzecz naturalną poświęcić siebie dla wyrównania braków w budżecie, spowodowanych niedorzecznem postępowaniem brata.

Liczni konkurenci odchodzili jeden za drugim z niczem, panna Paulina bowiem twierdziła, że nie ma prawa opuścić rodziców, dla których zarobkowa jej praca była rzeczywiście zbyt wielką pomocą, aby mogli obeiść się bez niej. Po ich śmierci zaś, jakże mogła pozostawić na łaskę Opatrzności „braciszka", który postarzał wprawdzie, lecz nie zmądrzał? Któżby pamiętał o nim, o jego posiłkach, ubraniu, bieliźnie?

On zaś, raczył przyjmować jej pełne poświęcenia usługi, uważając je za rzecz naturalną. Zadowolony, uśmiechał się do siostry. Tak jest! Uśmiechał się do starej panny tak serdecznie, z taką słodyczą, że nie poznaliby go ci, którym dane było widywać go tylko z pochmurną twarzą starego rajtara.

Panna Paulina wówczas uśmiechała się również słodko i boska harmonja panowała między zadowolonem z siebie rodzeństwem. Zdarzało się jednak, że stary dymisjonowany pułkownik umyślił zmienić od lat trwający stan rzeczy. Złożywszy „braciszkowi" wizytę, jął przychodzić na partję kart co wieczora, pod niebo za każdym razem wynosząc domowe cnoty panny Pauliny. Po niejakim zaś czasie, zjawił się niespodzianie po południu, o niezwykłej porze, kiedy wszystkim wiadomo było, że „braciszek" siedząc w szynku, rozprawiał z kompanami.

— Pan pułkownik do mnie z wizytą? — zawołała stara panna, zdumiona jego widokiem.

— Proszę mi wybaczyć, panno Paulino — jąkał się pułkownik zmieszany, co bynajmniej nie leżało w jego naturze — że nie będę zbaczał z drogi i jak żołnierz rąbnę bez wykrętów z czem do pani przyszedłem...

— Czem mogę panu pułkownikowi służyć? — spytała stara panna skwapliwie, kiedy stary emeryt utknął nagle — o co panu chodzi?

— Chodzi o mnie, o panią i moje dzieci — wykrztusił pułkownik jednym tchem — pani może zrobić bardzo dużo dla nas. Jestem, jak pani wiadomo, wdowcem od dziesięciu lat; moja córka jest dorastającą panną, mój syn bąki zbija i robi głupstwa za głupstwami, w domu chaos i bezład... Wielki czas jednem słowem, aby ręka pani domu zaprowadziła porządek... I właśnie, myślałem... że gdyby pani...

— Ja? Dlaczego ja?

— Tak jest, do djabła! Pani! Gdyby pani, powtarzam, chciała zostać moją żoną, matką moich dzieci...

— Ależ, pułkowniku! — zawołała stropiona stara panna — ja... nie mogę wyjść zamąż!

— A to dlaczego, proszę?

— Bo!... Bo!... Co się stanie z braciszkiem?!..

— Pani brat jest za mały na to, aby samemu sobie radzić?!

— Nie znasz go wcale, pułkowniku — odparła panna Paulina, spuszczając oczy, nie zwykła bowiem mówić o sobie — jestem mu więcej potrzebna, niż pan przypuszcza. Gdyby nie miał mnie...

— Umieścimy go w pierwszorzędnym przytułku, proszę pani. Mam stosunki! Wyzyskam je, dołożę wszelkich starań, aby mu było dobrze.

— Dobry, zacny pułkowniku!... zawołała stara panna z twarzą we łzach wdzięczności.

— A więc, zgoda, droga pani? — ucieszył się emeryt.

— Ach, niestety! Nie, pułkowniku!

— Ależ, niech się pani zastanowi, panno Paulino! Jestem człowiekiem porządnym, brat pani będzie opływał we wszystko, pani będzie poważaną damą, posiadającą renty, dzieci odchowane, służącą!

— Służącą!.. Ach, służącą! — westchnęła stara panna; dodając zaraz:

— Nie mogę, pułkowniku! Przysięgam, że nie mogę! Braciszek umrze beze mnie!

Stara panna podniosła na rozmówcę oczy, w których chwilowy miraż osobistego szczęścia, ustąpił łagodnej rezygnacji.

— Braciszek jest również dzieckiem — rzekła z naciskiem — Dużem dzieckiem, pułkowniku!

Stary emeryt nic już nie odpowiedział na to i wyszedł pieniąc się ze złości.

Panna Paulina stała na środku pokoju, goniąc odchodzącego zagasłym wzrokiem. Oto znowu zaparła się siebie. Odtrąciła mężczyznę, ofiarującego jej dostatek i życie beztroskie... Co jej pozostaje?

Głośny i rytmiczny śpiew wraz z ciężkiemi krokami na schodach doszedł do jej uszu.

— „Braciszek"! Tak! Pozostaje jej „braciszek".

Pobiegła otworzyć drzwi i cofnęła się oszołomiona, uśmiechnięta, szczęśliwa.

— Nie zapomniałem o świętej Paulinie, moja stara! — rozległ się rubaszny głos — od tygodnia odmawiam sobie tytoniu żeby ci kupić te kwiaty.

Wiew życia, wesela i ciepła wpadł razem z „braciszkiem" do mieszkania. Zaśmiał się po swojemu: śmiechem szczerym, hołubzerskim. Siostra zawtórowała mu. Żal, zapomniany, odbiegł ją. Poklepawszy „braciszka" pobłażliwie po policzku, wzięła bukiet, włożyła go do flakonu z wodą, postawiła na stole, przyniosła zupę i zasiadła wesoło do obiadu.

Tłum. Jot...

—:o:—

SPORT

Jajko mądrzejsze od kurki.

Triumf najmłodszej latorośli ligowej.

Wczorajsze sensacje na łódzkich boiskach.

Sezon wiosenny rozwija się doskonale. Słońce zlitowało się nad fanatykami footballu i osuszyło boiska, na których zaroiło się od piłkarzy różnych klas i

najprzeróżniejszych barw.

Oczywiście największem zainteresowaniem cieszy się Liga, ta dostarczycielka emocyj sportowych.

Z lokalnych naszych ligowców wystartowało jedynie ŁTSG. Przeszedłszy szczęśliwie chrzest w boju z Polonją, rozprawiło się wczoraj z „samą" Wartą.

Mistrzyni Polski padła ofiarą losu. Trzeba przyznać, że łodzianie, mimo iż wyraźnie ustępowali w sztuce piłkarskiej Warcie, wywalczyli sobie cenne punkty w sposób bardzo piękny. Ich „goalgetter" Herbstreich trzykrotnie umieścił piłkę w bramce Warty, podczas gdy bramkarz ŁTSG tylko 2 razy skapitulował przed strzałami poznaniaków.

Zwycięstwo parokrotnie ważyło się coraz to na inną stronę, lecz Warta wypuściła je z rąk, a raczej

wydarł je Herbstreich.

Stuprocentowy ten napastnik jest duszą swej drużyny. W Warcie był nia wczoraj Wojciechowski na środku pomocy.

Sukces łodzian zapewnił im drugie miejsce w tabeli gier, która dla orjentacji na innem miejscu podajemy, uwzględniając zwycięstwa Polonji nad Cracovią i Wisły nad Warszawianką.

Mecz ŁTSG — Warta nie był jedyną sensacją wczorajszego dnia piłkarskiego, drugiej bowiem dostarczyły zawody o mistrzostwo kl. A między Turystami a ŁTSG Ib. Wbrew wszelkim przewidywaniom oraz wbrew ambicjom Fioletowych

zwyciężyło ŁTSG 2:1.

Zdaje się, że Turyści przecenili swe siły. Jeśli tak dalej będą grali, to w klasie A znajdą się gdzieś w środku tabeli. Boć przecież inne zespoły klasy A walczą niezwykle ambitnie. I tak WKS pobił Orkan 1:0, Hakoah, zasilony Boroszem, Burzę 4:0, ŁKS pokonał Union 5:2, a Bieg rozprawił się z Sokołem 2:0.

W takiej walce o punkty nie trudno być pokonanym, trudniej natomiast wygrać.

Stąd też w odnośnej tabelce ujrzymy aż 5 drużyn bez punktów, 4 — mające tylko po 2 punkty, a zaledwie 3 drużyny legitymujące się sumą 4 punktów.

Horyzont zatem mistrzostw klasy A jest

najzupełniej zaciemniony.

Gdy A-klasowcy zażarcie walczyli o punkty, robotniczy klub Widzew święcił niezmiernie uroczystą w dziejach każdej organizacji sportowej chwilę otwarcia własnego boiska. — Część formalna uroczystości obejmowała przemówienia przedstawicieli organizacyj sportowych oraz przecięcie wstęgi przez prez. miasta w obecności licznych dygnitarzy. Program sportowy był wypełniony meczem piłkarskim Skra (Warszawa) — Widzew, wygranym przez warszawian w stosunku 5:1 oraz zawodami lekkoatletycznemi i grami sportowemi. Koszykarze Widzewa pokonali Skrę 33:11, a siatkarze TUR pobili Widzew 30:15.

Bieg na 1500 zakończył się zwycięstwem Ruska ze Skry w czasie 4 m. 35 sek.

Bardzo pracowicie spędziły sobotę i niedzielę drużyny męskie piłki siatkowej, rozgrywając szereg zawodów o prawo wejścia do klasy A.

Rozgrywki te są już na ukończeniu i wyraźnie wskazują na to, że klasę A zasilą: Poznański, TUR, Zjednoczone, HKS, Geyer i ŁKS.

Szczegółowe wyniki ostatnich „kwalifikacyj" w tej grze brzmią następująco: ŁKS — Zjednoczone — 23:20, HKS — Orlę 30:7, Kadimah — WKS 30:0, HKS — Hakoah 30:23, Zjednoczone — Kadimah 30:4, Geyer — WKS 30:0.

——xx——

Stanisław Petkiewicz

o swych wrażeniach z Ameryki.

Powrócił z Ameryki do Warszawy światowej sławy mistrz sportu, znakomity szybkobiegacz i groźny współzawodnik Nurmiego,

Stanisław Petkiewicz.

Znakomity sportowiec wygląda świetnie.

— Nie odczuwam żadnego zmęczenia po podróży — mówił.

Wyjechałem z Nowego Jorku 15 marca. Podróż odbyłem przez Kopenhagę i Gdańsk.

Dwa tygodnie na morzu to wspaniały wypoczynek.

Czuję się doskonale.

Szczęśliwy jestem, że wróciłem już do Warszawy, gdyż bardzo tęskniłem do kraju. Z Ameryki wyniosłem jak najlepsze wrażenie, zwłaszcza zaimponował mi fenomenalny poziom, na jakim jest tam postawiony sport.

— A co pan zamierza teraz robić w Warszawie?

— Wracam przedewszystkiem do swego biurka w P. K. O., gdzie miast liczenia ułamków sekund czasu rekordu światowego czekają

mnie inne cyfry.

——:o:——

Warszawa — Łódź 15:30.

Zawody dwóch Rodzin Wojskowych.

Rozwijające się co raz silniej w Polsce Koła stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" i w Łodzi wykazują olbrzymi pęd do sportu. O działalności Koła łódzkiego niejednokrotnie pisaliśmy. Dziś pragniemy podkreślić, że w dniu wczorajszym przeprowadzono inspekcję Koła łódzkiego przez delegatki zarządu centralnego z p. pułk. Zapolska na czele.

Inspektorka wyraziła uznanie Kołu łódzkiemu za pracę na niwie sportowej, a w szczególności za świetne prowadzenie gimnastyki przez instr. Szumlewską.

Dla uświetnienia uroczystości odbył się mecz Rodziny Wojskowej (Łódź) — Rodzina Wojskowa (Warszawa). Łodzianki zwyciężyły przeciwniczki w stosunku 30:15 w siatkówce. Po zawodach nastąpiła ogólna fotografia i skromna kolacja w kasynie oficerskim.

—::x::—

Benjaminek ligi na 2-em miejscu.

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Polonia	2	1	1		3:2	3
2	Ł. T. S. G.	2	1	1		5:4	3
3	Wisła	1	1			3:1	2
4	Warta	2	1		1	5:3	2
5	Warszawianka	2	1		1	4:4	2
6	Garbarnia	1			1	1:3	0
7	Cracovia	1			1	0:1	0
8	Ruch	1			1	0:3	0
9	Czarni						
10	Legia						
11	Ł. K. S.						
12	Pogoń						

——xx——

Ł. K. S. — Ł. T. S. G.

Niedziela sensacyi ligowych.

Drugi zaledwie upłynął tydzień rozgrywek ligowych, a już jesteśmy świadkami nowej niespodzianki. Mistrzowska drużyna Warty doznaje porażki w spotkaniu z „Benjaminkiem Ligi", ambitnym zespołem (ŁTSG).

Niespodzianką był już nie wynik, ale przebieg zawodów Warszawianka — Wisła 3:1 (2:1), na których pierwsza potrafiła dzielnie stawić czoło dwukrotnemu mistrzowi Ligi. W tej formie, jeśli drużyna stołeczna się nadal utrzyma, nie będzie się potrzebowała bać o utrzymanie się w Lidze.

Pierwszy mecz Cracovii (1:0) zakończył się dla niej porażką, zrozumiałą do pewnego stopnia, jeśli się zważy, iż Polonia otrzymała wzmocnienie właśnie już na te zawody w postaci górnośląskich graczy Pazurka jun. i Malika, dawniej piłkarzy katowickiej Pogoni.

Najbliższa niedziela rozszerzy już krąg tych ośrodków piłkarstwa, z których pochodzą kluby ligowe. Program najbliższych zawodów przewiduje już 4 spotkania: grają mianowicie

w Łodzi ŁKS — ŁTSG

(spotkanie to jest dla Łodzi specjalną atrakcją), w Krakowie Cracovia — Ruch, we Lwowie Pogoń — Warszawianka i w Poznaniu Polonia — Warta.

——xx——

Piękny mecz harcerek

w sali K. P. Zjednoczone.

W sali K. P. Zjednoczone odbyły się mecze towarzyskie w piłkę siatkową i koszykową drużyn żeńskich i męskich których wyniki przedstawiają się następująco.

Siatkówka żeńska:

HKS. — Zjednoczone 30:20 (15:6). Drużyny wystąpiły w następujących składach: harcerki Kowalska, Bogusia, Ilczukówna, Hołyszewska, Rajpoldówna, Suktennicka.

Zjednoczone: Zenia, Rajchertówna, Szychówna, Szcześniakówna, Kamińska, Lange. Składy powyższe u obu drużyn najsilniejsze.

Mecz sam nie należał do zbyt ciekawych. HKS-ianki nie wykazały w pełni swych umiejętności; dopiero pod koniec drugiej partji kiedy Zjednoczone prowadziło 13:2, HKS. wziął się szczerze do pracy wygrywając 15:14. Gdyby harcerki od samego początku grały tak wynik byłby zgoła inny.

Sędziował p. K. Welnic.

Kadimah — Zjednoczone 20:30 (12:15) gra mało ciekawa. Obie drużyny grają jeszcze bardzo słabo. Zjednoczone mając przeciwnika słabszego, wygrało pewnie i zasłużenie. Kadimah zrobił znaczne postępy. Sędziował p. Hekler.

Siatkówka męska:

HKS — Zjednoczone 27:22 (12:15). HKS dowiódł, że jest zespołem lepszym, mecz sam należał do bardzo ładnych i obfitował w moc szczupaków. Obie drużyny grają ładnie. Na wyróżnienie z harcerzy zasługuje Papuziński.

Drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, HKS. bez Kuryluka.

Sędzia p. Hekler.

Orlę — Zjednoczone II 30:28 (15:14) o samej grze trudno coś pisać gdyż stała ona na niskim poziomie. Zjednoczone okazało się przeciwnikiem równorzędnym. Sędziował p. Starosta.

Koszykówka żeńska.

HKS. — Zjednoczone 37:3 (17:1). Do zawodów tych drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach HKS. Bogusia, Krysia, Połomska, Z. Markowska, B. Bogusówna, M. Hołyszewska.

Zjednoczone: Eklertówna, Szychówna, Szcześniakówna, Kamińska, Rajchertówna. Mecz ten należał do bardzo ładnych. HKS zaprezentował się bardzo ładnie. Szybka orjentacja, dobra kombinacja, świetny start do piłki i rzuty do kosza oto

walory drużyny.

Drużyna ta po dłuższym treningu, może być groźną dla najsilniejszych zespołów Łodzi. Gra sama prowadzona była w szybkim tempie, i z wielką przewagą HKS. Zjednoczone dzielnie się broniło, urządzając od czasu do czasu anemiczne wypady likwidowane pewnie przez obronę HKS-u. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała każdy zdobyty kosz. Zjednoczone musi długo pracować nad sobą ażeby mogło przeciwstawić się czołowym zespołom Łodzi.

Z HKS-u na wyróżnienie zasługuje Bogusia, która jest jakoby motorem i duszą drużyny. Ona też zdobyła największą ilość koszy (21). Resztą punktów podzieliły się: Krysia Połomska 8, Z. Markowska 8.

Ze Zjednoczonych wyróżniła się Szychówna.

Radjo-kącik.

Warszawa. Wtorek. 1411,7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Radjowy poranek szkolny.
13.10 Komunikat meteorol.
13.20 — 14.40 Przerwa.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 — 15.20 Odczyt prof. H. Paszkiewicza.
15.20 Odczyt prof. L. Płoszewskiego.
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 — 17.40 „O legendach kurpiowskich".
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.20 „Cyganerja — opera. W przerwie i po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, wtorek 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 W. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — 18.45 Koncert popularny.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.20 Gustawa Morcinka: Serce za tamą".
19.20 „Cyganerja" — opera. Po operze, komunikaty oraz program na dzień nast. w języku franc. i retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Koenigswusterhausen, wtorek.

10.00 Prof. Jöde: Z pracowni muzyki.
12.00 Lekcja francuskiego.
12.30 Muzyka gramofonowa.
16.30 Koncert z Lipska.
17.30 Dr. G. Peters: Republika Czesko-Słowacka.
18.15 Kwadrans higieny.
18.30 Prof. dr. Heifron: Aktualne zagadnienia prawnicze.
19.05 Prof. dr. Mersmann: Twórcze poznanie muzyczne.
20.00 W 200-lecie urodzin Salomona Gessnera.
20.30 Słuchowisko z Wrocławia. Nast. przegląd czasopism politycznych.

—::-::—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Dokończenie tabeli wczorajszej.

V-ta klasa.

Dwudziesty pierwszy dzień ciągnienia.

Zł. 250 Nr.: 72 75 77 288 367 87 436 621 96 708 49 78 83 928 35 1034 295 326 407 536 55 761 804 56 922 2328 452 89 526 76 627 41 92 700 48 82 71 822 31 95 926 3159 86 356 80 86 466 627 97 784 90 814 4061 69 91 103 18 222 90 352 403 15 541 70 650 735 59 86 87 898 5065 280 349 513 72 81 98 851 907 6013 20 32 90 205 88 307 59 416 57 72 555 60 619 709 894 976 7008 49 319 403 15 502 11 769 97 841 53 69 88 906 11 23 96 8056 30 71 230 48 57 77 310 15 640 79 97 847 9280 436 40 53 601 922

10036 71 75 79 132 262 69 441 61 573 602 26 49 77 85 86 94 899 11073 95 165 262 316 49 55 479 99 557 96 626 744 47 813 45 12082 310 440 516 85 623 30 32 44 864 934 40 48 68 81 13002 139 86 208 19 81 343 557 669 14168 306 479 608 27 93 712 99 860 15153 58 84 96 454 61 69 541 605 870 16003 135 48 55 391 434 845 88 919 98 17096 184 317 24 37 58 603 57 837 935 18163 95 233 57 370 504 88 700 58 802 14 933 56 91 19027 100 249 357 86 442 76 583 649 862.

20096 220 325 482 652 709 71 916 21037 163 244 70 434 631 74 904 68 85 22050 95 107 88 241 55 87 310 92 544 773 97 889 23089 250 91 97 327 522 25 63 630 31 746 857 24027 131 63 208 17 61 72 83 361 63 494 522 748 951 25019 33 35 163 76 378 441 77 728 48 862 26031 50 129 30 42 431 513 84 621 23 944 27175 224 25 50 502 19 34 77 883 953 28009 69 218 409 504 65 661 760 803 906 65 29094 169 76 516 95 739 847 929 70.

30035 120 364 75 400 26 70 524 787 869 977 31066 140 55 293 408 14 63 509 606 854 32003 4 234 70 89 444 669 914 33006 17 41 42 145 58 207 74 318 24 589 714 840 58 913 31 36 34051 158 81 333 45 92 423 532 53 79 607 841 35149 213 18 400 15 54 561 604 863 908 13 95 36227 40 72 325 73 469 572 632 792 889 37095 112 67 248 342 403 11 503 38 99 608 52 824 38065 89 116 242 335 448 588 637 817 19 62 39041 65 143 77 328 673 732 57 957

40108 339 407 17 65 652 86 756 925 87 41066 144 366 424 59 598 668 759 42182 294 351 441 582 67[illegible] 702 96 43093 180 298 574 618 47 113 872 44183 270 98 336 708 11 894 45058 187 425 29 588 632 720 32 52 87 835 46167 453 64 87 89 92 511 12 623 97 903 77 47463 501 21 688 723 52 87 903 32 48104 325 651 65 88 779 829 49 978 49375 441 520 23 80 535 813 61 65 956 67.

50122 87 302 409 10 520 714 98 991 51022 221 41 458 548 601 705 62 68 52011 17 72 89 133 378 586 653 794 876 83 53036 169 387 448 95 517 55 90 613 853 60 54151 60 203 454 59 573 88 642 774 914 53 55090 114 240 309 10 17 440 55 504 620 903 63 73 56073 175 500 10 21 89 90 683 718 57040 92 497 500 78 667 69 793 996 58076 89 143 58 60 203 88 352 412 69 509 43 611 55 720 59007 219 74 76 319 52 400 597 756.

60009 239 320 520 614 25 27 61 915 61001 260 394 410 618 92 701 955 62029 58 116 483 523 84 656 64 86 795 804 953 71 63112 76 608 33 828 950 53 64129 278 89 358 408 19 31 79 522 32 657 765 947 65021 130 64 455 539 641 793 66024 53 61 108 90 344 400 58 554 93 673 737 903 94 67022 97 592 630 50 753 86 809 912 44 68005 12 21 48 232 369 96 621 775 69049 88 341 580 675 837.

70022 130 340 536 660 707 71031 208 20 62 96 623 28 777 81 918 72052 118 77 399 434 47 83 637 52 805 74 86 73113 209 388 96 403 44 667 822 27 57 99 936 39 49 74028 92 122 243 455 522 603 19 89 733 918 75037 186 205 602 831 38 47 81 932 76023 62 69 87 99 402 29 56 41 876 77123 75 242 537 80 606 57 64 804 904 80 78011 158 478 575 666 67 99 [illegible]4 94 933 79013 45 73 311 27 429 58 540 769 831 923.

80059 [illegible] 67 80 82 96 212 430 516 67 694 820 81151 90 [illegible] 92 472 517 668 78 765 860 912 21 90 93 82038 62 69 89 121 53 98 99 254 355 614 66 716 40 75 822 [illegible] 97 83003 4 7 16 67 119 64 67 86 222 52 59 [illegible] 63 81 90 514 633 69 817 84102 255 388 498 751 672 822 85001 238 319 459 83 535 74 94 734 841 [illegible]23 86277 357 67 470 72 534 723 880 910 87004 35 79 280 83 420 510 47 91 626 757 846 88107 241 86 529 53 760 844 50 89086 125 218 88 89 329 36 443 722 60 812 914 58 60 72.

90027 97 131 645 79 711 15 45 77 834 94 91045 127 63 279 89 97 360 79 517 93 693 779 821 32 45 52 66 916 68 95 92369 499 544 625 712 61 93028 44 87 112 243 59 80 336 420 21 524 51 75 87 91 628 41 55 98 776 820 963 94165 88 285 99 516 673 722 95062 98 339 471 650 771 834 65 905 96044 50 78 135 320 55 83 402 5 95 604 55 62 788 905 35 47 97003 157 295 304 58 523 638 781 831 41 74 98163 76 221 86 311 19 61 64 451 515 31 637 89 741 56 950 56 64 99080 312 38 410 44 536 54 73 618 739 914.

100011 422 28 527 645 753 863 101010 21 47 71 284 368 456 76 96 591 635 98 781 872 970 77 102110 291 311 88 566 706 58 838 103089 149 370 72 427 92 619 66 96 735 99 979 104092 106 388 95 412 35 553 96 664 86 727 819 26 906 105137 227 332 534 702 21 802 44 106003 232 51 97 358 78 405 17 19 65 91 98 769 960 107012 249 308 80 501 28 31 634 713 90 835 108031 130 244 321 443 514 926 95 98 109065 74 307 415 24 83 84 526 741 43 55 977

110018 174 349 419 788 812 111012 34 74 82 106 45 80 207 369 437 64 766 808 31 112019 67 209 91 304 65 587 610 72 75 88 706 955 91 95 113044 67 96 328 585 647 813 957 114310 462 76 96 634 820 908 52 83 96 98 115014 225 321 80 450 66 539 613 41 67 724 77 116304 81 444 584 622 25 37 91 783 87 816 18 50 96 936 79 117009 183 342 410 637 705 837 986 97 118440 45 584 725 830 956 67 119070 169 82 384 588 625 36 81 771 803 29 77.

120228 35 47 406 83 521 97 729 70 806 19 86 928 38 87 121076 129 34 323 460 77 515 36 640 700 53 60 843 940 98 122010 69 90 106 47 226 496 545 655 773 860 938 78 91 123166 259 70 309 90 500 96 846 124034 35 83 84 361 751 96 898 907 125043 114 18 244 50 82 373 447 536 60 62 65 647 739 44 861 901 126165 439 75 543 626 770 951 76 127104 203 387 423 93 554 626 71 82 802 33 45 66 913 50 85 128051 146 220 90 312 40 493 559 81 631 61 742 801 20 934 76 129133 202 5 74 333 97 463 67 73 78 529 47 644 849 57 74 908.

130008 21 282 322 33 80 429 535 652 809 48 131268 72 99 385 448 60 596 634 47 822 54 929 31 34 132300 43 454 71 573 611 43 965 133003 69 125 67 92 266 361 425 748 50 88 800 16 86 134157 60 227 417 96 687 731 840 95 135137 45 55 268 321 23 468 87 595 607 837 915 31 72 136058 106 14 81 92 94 371 659 65 721 27 861 98 926 61 80 137011 65 91 360 538 62 65 66 639 727 78 804 5 18 58 954 138049 50 63 162 91 462 63 611 738 48 73 90 949 139236 39 320 402 3 69 553 54 667 79 920.

140111 242 95 387 409 49 50 59 745 81 836 68 141024 78 99 101 95 335 512 29 37 56 57 89 604 74 726 62 95 899 961 66 88 142040 44 62 117 85 88 250 325 83 84 88 423 639 778 886 999 143231 31426 33 56 78 426 42 48 507 76 98 667 75 77 735 817 90 915 144069 103 63 321 44 506 693 856 945 145080 119 339 413 84 520 50 65 74 603 712 16 146098 121 346 547 755 845 77 147110 54 200 33 46 316 80 667 78 839 88 148004 82 155 82 220 52 56 93 303 28 501 57 98 709 24 828 34 149007 51 95 112 209 46 459 511 24 642 43 75 780 930 95.

150047 63 179 201 301 18 44 46 59 68 78 401 87 658 64 724 73 88 969 151061 299 330 402 13 23 57 549 87 651 714 36 37 801 10 16 84 152042 208 358 92 444 543 54 661 724 835 153018 218 98 361 488 537 623 69 773 840 67 73 920 154118 63 73 76 239 331 33 418 20 530 42 74 79 999 155009 17 40 104 24 208 33 352 76 89 483 525 614 737 923 156006 12 25 40 155 95 328 513 651 157040 61 92 166 71 83 413 26 60 595 648 51 706 94 803 158083 85 125 346 70 99 461 82 560 64 67 654 748 814 902 6 38 54 159016 23 26 147 56 211 349 631 43 46 58 93 99 788 891 945

160088 268 416 99 600 29 36 735 36 93 807 23 952 16100378 95 213 40 62 339 623 775 831 59 162104 234 60 3025 11 29 471 521 670 72 759 163017 162 76 203 313 35 448 92 555 59 612 710 71 865 87 164083 148 213 326 77 472 506 627 714 61 83 860 908 96 165162 212 36 85 333 439 589 804 166414 49 562 600 708 38 922 55 56 167056 172 79 234 89 328 55 517 606 92 799 860 913 85 168110 219 58 337 68 434 610 724 808 61 935 83 95 169006 16 45 62 71 135 86 92 204 448 574 715 42 47 848 946

170044 316 43 525 616 77 92 724 891 171013 336 506 603 14 33 724 72 172013 157 65 263 400 8 534 659 95 97 717 83 877 950 57 59 63 173051 136 54 260 369 425 61 70 748 92 860 964 174244 74 89 375 560 71 648 54 89 728 93 885 175064 166 70 77 206 79 337 445 92 508 705 10 57 826 60 930 176052 96 595 742 85 804 47 941 177000 40 86 174 233 82 340 91 620 37 754 976 178032 60 61 335 448 556 72 609 37 764 834 69 952 179028 39 57 135 48 224 67 79 319 713 492 566 91 653 65 95 707 17 821 97 967 70.

180014 119 207 49 76 336 445 89 95 700 21 848 57 927 41 181060 65 82 147 71 264 326 42 47 458 70 92 506 63 86 631 57 712 800 38 974 182141 68 234 47 82 321 34 579 99 600 57 865 942 43 83 183050 94 223 46 97 398 448 544 732 47 837 79 80 88 936 184043 105 25 210 86 365 69 434 575 89 646 743 53 806 46 935 185013 233 90 409 22 524 46 627 808 49 954 186058 113 60 208 320 493 548 66 97 99 651 701 92 847 53 57 187041 42 103 18 237 335 70 547 54 637 43 720 39 45 881 188001 132 245 384 96 413 23 32 637 60 739 49 78 880 928 73 189060 77 90 183 200 67 333 47 401 57 586 84 87 631 39 71 94 721 42 45 862.

190077 199 207 45 386 425 939 191128 69 74 245 59 326 67 485 545 647 711 826 927 81 86 94 192215 31 58 68 315 90 563 93 628 33 729 808 193005 92 191 246 354 402 538 51 634 754 817 26 47 975 194354 406 12 17 673 751 85 89 90 941 82 195036 168 257 472 550 622 790 820 31 82 196050 136 68 334 47 79 455 88 506 711 908 197180 81 263 24 95 304 38 465 504 600 76 93 809 923 198121 34 95 226 52 89 343 53 96 509 39 79 813 49 938 84 199040 43 338 491 501 637 710 829.

200022 33 42 90 100 60 65 278 83 370 85 483 92 626 792 812 18 25 33 966 201174 276 367 84 442 56 622 31 33 78 710 79 899 919 202117 542 97 713 892 203005 337 62 64 426 53 563 636 60 70 77 705 69 862 976 204103 67 82 90 269 721 81 88 854 74 97 205013 31 34 121 56 95 244 60 317 23 73 415 23 70 547 90 795 206027 137 462 529 70 74 642 710 824 953 207028 69 105 20 45 64 246 81 346 95 532 47 93 754 208194 226 400 693 819 209021 129 300 501 77 768 815 63 74 929

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem na przedstawieniu dla Związków Robotniczych „Przestępcy".

We wtorek „Orfeusz w piekle" (muzyka Offenbacha) z tekstem zaktualizowanym (satyra na Łódź) w reżyserji i inscenizacji K. Tatarkiewicza, z p. L. Zamorską art. oper w roli Eurydyki i L. Krzemieńskim w roli Orfeusza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś oraz w dni następne „Śpiewak Jazzbandowy" z udziałem znakomitego artysty scen warszawskich Eugenjusza Bodo, odtwarzającego rolę tytułową. Barwna rewja „Szał wiosenny" z udziałem uczenic St. Paszkówny. Wielka pieśń żydowska Kol Nidrei w interpretacji chóru synagogi. Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8 wieczorem dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) premiera komedji H. Malina „Mąż na usługach kochanka" z udziałem Głogowskiej, Wernisówny, Zielińskiej, Dębicza, Góreckiego.

We wtorek dla zrzeszeń robotniczych „Mąż na usługach kochanka".

W przygotowaniu pod reżyserją Leopolda Zbuckiego „Zaczarowane koło".

W czwartek o godz. 4.20 po południu dla szkół średnich po cenach najniższych „Zemsta za mur graniczny". Bilety grupami i pojedyńczo do nabycia w kasie Teatru, Ogrodowa 18.

Pielęgniarki w piżamach.

Najwygodniejszy strój.

Obecny kostjum, przyjęty z niewielkiemi zmianami na całym świecie, noszony przez pielęgniarki i siostry w szpitalach, jest niewątpliwie poprawny, czysty i nawet dość estetyczny. Ale — czy stanowi on jednocześnie doskonałą ochronę wobec ryzyka zarażenia się od chorych czy jest rzeczywiście racjonalny przy ustawicznem kołowaniu po sali szpitalnej między łóżkami chorych, oto pytanie, na które odpowiedź może wypaść problematycznie.

Nad tą właśnie sprawą zastanawiały się przed paroma tygodniami

liczne pielęgniarki

i cywilne siostry angielskie na wielkiem zebraniu związkowem specjalnie dla omówienia tej kwestji zwołanem. Zdecydowały one, że obecny strój nie odpowiada swemu zadaniu, i rozpatrzywszy przedtem dokładnie wszystkie wady i zalety zarówno sukien krótkich, jak i długich.

Po wyczerpującej dyskusji pielęgniarki angielskie orzekły, że najbardziej higienicznym i najwygodniejszym strojem pielęgniarki

byłaby piżama,

lub też zwykłe kombinezon, jak dwie krople wody podobne do tych kombinezonów, jakie noszą mechanicy szoferscy.

Ponieważ Angielki lubią wprowadzać w czyn swe postanowienia, można się spodziewać że już wkrótce w szpitalach angielskich przemykać się będą po salach szpitalnych w piżamy ubrane sylwetki pań pielęgniarek.

—:o:—

Podsłuchane.

ODCIĄŁ SIĘ.

Policjant woła podniesionym głosem do szofera:— Pan nie zna przepisów ruchu

Szofer — i owszem! Czy chciałby pan otrzymać jakieś informacje?

SZCZĘŚCIE.

— Moja kochana, znalazłem koniczynkę czterolistną.

— To znaczy, że wkrótce się ożenisz.

— A ja myślałem, że to oznacza szczęście.

KUCHARKA.

Ten torcik jest wprost wspaniały. Nigdy jeszcze takiego w domu nie jadłem.

— Nasza Karolina upiekła go właściwie dla swego kawalera ale oni się dzisiaj rano pokłócili, więc torcik pozostał dla nas

—::-::—

Genjusze rodzą się w lutym, marcu i kwietniu.

Czy data urodzin wywiera wpływ na życie człowieka?

W ostatnich czasach podjęte zostały przez wybitnych uczonych badania nad ustaleniem zależności losów człowieka od czasu jego przyjścia na świat. Badania te, oparte na zasadach naukowych, wykazały zupełnie niespodziewanie istnienie takiej zależności, a tem samem możność określenia zgóry

zasadniczego charakteru losów każdego człowieka w zależności od czasu jego urodzin.

Na dobro tych badań zapisać należy okoliczność, że kilku pracujących zupełnie niezależnie od siebie uczonych uzyskało te same wyniki i zbliżone wnioski na ich podstawie wyciągnęło. Uczonymi tymi są: historyk angielski Alleyn Ireland, amerykański statystyk Charles Kassel szwajcarski biolog dr. M. Tramer i amerykański lekarz dr. Mc. Keen.

Alleyn Ireland zestawił listę 2650 nazwisk wybitnych ludzi wszelkich narodowości wraz z datami ich urodzin i ustalił, że większość urodziła się w lutym, marcu i kwietniu, przyczem w klimacie cieplejszym większość urodzin ludzi wybitnych przypada na luty w umiarkowanym — na marzec, a w zimniejszym — na kwiecień, co wykazuje na pewną zależność

najszczęśliwszego miesiąca od klimatu.

Dr. Tramer, będący kierownikiem największego szwajcarskiego zakładu dla umysłowo chorych, podszedł do zagadnienia od przeciwnej strony, badał mianowicie na jakie miesiące przypadało najwięcej urodzin jego pacjentów i stwierdził, że na lipiec, sierpień i wrzesień. Jako tłumaczenie podał on że miarodajnym co do przyszłego rozwoju umysłowego danego osobnika jest miesiąc poczęcia go w łonie matki nie zaś miesiąc urodzenia i że najpomyślniejsze w tym względzie są miesiące, w których łatwo jest o pokarm dostarczający wiele witamin mających ważny wpływ na zdrowie kobiety brzemiennej. Tem właśnie tłumaczy dr Tramer że największa ilość umysłowo chorych przypada na urodzonych

w końcu lata,

to jest poczętych w zimie, kiedy pożywienie matek dawało niedostateczną ilość witamin.

Amerykański statystyk Kassel stwierdził, że z pomiędzy osób zamieszczonych na liście amerykańskich znakomitości t. zw. „American Hall of Fame" dwanaście osób urodziło się w lutym, siedem w kwietniu, po sześć w maju i lipcu, po pięć w styczniu, wrześniu i grudniu cztery w październiku po trzy w marcu, sierpniu i listopadzie, a tylko dwie w czerwcu. A więc luty i kwiecień są najpomyślniejsze dla urodzin, a maj, czerwiec i lipiec — dla myśli o potomstwie.

(R. C.)

Cenny ładunek włoskiego statku.

Likwidacja wystawy italskiej w Londynie.

Otwarta w Burlington House w styczniu, a następnie przedłużona wystawa sztuki italskiej w Londynie, zamknięta zostanie nieodwołalnie dziś. Dotychczas wystawę zwiedziło około pół miljona osób. Komitet wystawy czynił już przygotowania do jej

zwinięcia i odjazdu.

Zbiory wystawy liczą kilkaset arcydzieł sztuki italskiej, znanych bezpośrednio lub z opisów całemu światu kulturalnemu. Parowiec „Leonardo da Vinci", który przywiózł w swoim czasie eksponaty sztuki, odejdzie z portu londyńskiego w pierwszym tygodniu kwietnia. Wartość obrazów i innych dzieł sztuki, które zabierze parowiec do Italji, obliczają zgóry na 10 miljonów funtów szterlingów.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Przestępcy.
Teatr Kameralny: — Śpiewak jazzbandowy.
Teatr Popularny: — Mąż na usługach kochanka.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: —
Bajka: — Grzech Indyj.
Casino: — Kult ciała.
Capitol: — Dzwonnik z Notre Dame.
Czary: — W pogoni za djamentem
Pocz seansów o godz 4, 6, 8 i 10
Corso: — Nocna przygoda.
Ludowy: — Niewolnica miłości.
Grand - Kino: — Dusze w niewoli.
Luna: — Noce w pustyniach.
Mimoza: — Miasto miłości.
Oświatowy: — Policmajster Tagiejew
Pocz seansów o godz 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Kaprys miljonera.
Pocz seansów o godz 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Czerwona szabla.
Przedwiośnie: — Dzika orchidea.
Resursa: — Królowa bez korony.
Splendid: — Śpiewak jazzbandu. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Marsz weselny.
Słońce: — Brudne pieniądze.
Wodewil: — Nocna przygoda.
Początek seansów o godzinie 4-ej
Zachęta: — Płodność.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Teodorowi i Hugonowi.

Wschód słońca 5.16.
Zachód — 6.07.
Długość dnia 12.51.
Przybyło dnia 5.09.
Tydzień 14.

Kącik pięknej pani

Wiosenne kreacje mody.

Wiosna... Ziemia ubiera się w tysiączne delikatne i świeże barwy, kobieta ubiera się w tysiączne świeże, ponętne barwy...

Tu i ówdzie tchnie jeszcze powiewem zimy, jest to jakby profanacja wiosny. Moda pamięta o tem i przeciwko tym niespodziankom uzbraja swe wybranki w długie, luźne żakiety z wełnianego tweedu, które można nosić zamiast płaszcza. Nie zakrywają one jednak wzorzystej sukienki i to jest ich główną zaletą, pozatem odznaczają się wygodą, szykiem i są ciepłe.

Obok kostiumu, który wykazuje jedynie drobne zmiany, ukazały się też sukienki na ulicę z pelerynkami do odpinania z materjału identycznego z sukienką, lub też w jaskrawych wzorach.

Kapelusze okazują taką różnolitość fasonów jak nigdy przedtem.



1) Oryginalny kapelusik ozdobiony agrafką ze strassu.
2) Kostjum z biało-czarnego tweedu. Szeroki biały pasek skórzany. Biały szalik z crepe de chiny.
3) Sukienka na ulicę z oryginalnem zapięciem szyi. Czarne guziki z dżetu i czarny pasek lakierowany.
4) Poziomkowa sukienka z trykotyny, z czarno - złotym wyszywanym pasem. Boczny kryty fałd.
5) Suknia kostjumowa z wełny koloru beige (kombinacja) z bluzką jedwabną, koloru jasnożółtego i czarnego.
6) Suknia wełniana koloru łososiowatego, żakiet sukienny zamiast płaszcza.
7) W tyle: Model z oryginalnie ujętymi plecami.



1) Kostjum jersey na przedpołudnie. Luźny żakiet z szeroko rozstawionemi czarnemi guzikami.
2) Modny tweed z odpinaną pelerynką. Spódniczka dzwonkowa.
3) Sukienka uliczna z tweedu z oryginalną wzorzystą pelerynką. (h)



Najnowsze modele wiosennych kapeluszy.



1) Jasno szary komplet na ulicę. Króciutki luźny żakiet.
2) Wełniany kostjum koloru bronzowo-beige. Długi żakiet. Jednostronne dzwonkowe fałdy spódniczki.
3) Luźny praktyczny żakiet — płaszcz z tweedu z dużemi kieszeniami. Nadaje się do każdej sukienki wiosennej. (h)



1) Pstro drukowana sukienka z krepy z czarnym aksamitnym kołnierzem. Zapięcie bluzki dużym czarnym guzikiem. Spódniczka ze wstawkami różnej długości po obu stronach.
2) Zielona sukienka z crepe de chine'y. Długa bluzka ze wstawką. Boczne zamknięcie guzikowe wdół od pasa. Spódniczka plisowana.
3) Biało - czarna sukienka z crepe georgety. Nisko osadzona spódniczka.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

3. g.+

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 7

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.